

Wesele

Brathanki

Najpierw ślub był w kościele, w kościele
Potem było wesele, wesele
Panna młoda łkała, pan młody szlochał
Bo nad życie, nad życie ją kochał

Wielka zazdrość wśród gości, wśród gości
Że w nich tyle miłości, miłości
Nagle z hukiem diabeł się z piekła zjawił
No i ogniem gorzałkę doprawił

Diabiej wódki wspólny łyk
Drugi łyk i zaraz panna młoda w krzyk
No bo organista w szal wpadł i się z łapami pchał
Więc krzesłem ksiądz proboszcz w łeb mu dał

Tupnął nogą dobry Bóg
A stróż anioł skrzydłem diabla flaszki stłukł
Na to panna młoda w krzyk, bo nim ten anielski trik
Pan młody w stodole z druhną znikł

Tupnął nogą dobry Bóg . . .